

---

# Wprowadzenie

Michał Kozłowski, Anna Zawadzka

---

**Abstrakt:** Tekst stanowi wprowadzenie do zbioru artykułów poświęconych współczesnej refleksji nad teorią Pierre'a Bourdieu, zatytułowanego *Ślady Bourdieu: Inspiracje, kontynuacje, rewizje* (*Traces of Bourdieu: Inspirations, continuations, revisions*). Na zbiór ten składają się teksty referatów wygłoszonych podczas konferencji pod tym samym tytułem, która odbyła się w Warszawie w 2013 roku. Organizatorami konferencji były następujące instytucje: Ośrodek Kultury Francuskiej, Wydział Filozofii i Socjologii (Uniwersytet Warszawski), Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk oraz Interdyscyplinarny Zespół Współpracy UW-EHESS.

**Wyrażenia kluczowe:** Pierre Bourdieu; socjologia polska.

---

W ostatnich latach niejednokrotnie słyszeliśmy zdanie: „Bourdieu jest *passé*”. Przypomina ono stwierdzenie Angeli Merkel z 2010 roku, jakoby „polityka multi-kulti się nie sprawdziła” (Wieliški, 2010)<sup>1</sup>. Oba łączy fakt ogłaszania końca czegoś, co nigdy właściwie nie zaistniało. Nie uważamy, by teoria Pierre'a Bourdieu na dobre zadomowiła się w polskich naukach społecznych, nie mówiąc już o ich zdominowaniu. Życzylibyśmy sobie jej lepszej implementacji i głębszego nad nią namysłu.

Zdanie „Bourdieu jest *passé*” nie jest niewinne. Jego stawką jest nieważnienie. Odeślanie do lamusa. Współczesność nadała niezwykłą moc zarzutowi o nieaktualność – jest on publicznie nokautujący. Istnieją fałszywe otwarcia tematów, gdy pozornie mówi się coś nowego o kwestii stabuizowanej, a w istocie działa to jak Barthes'owska szczepionka przeciwko ujawnieniu tego, co naprawdę naruszyłoby *status quo*. Podobnie istnieją fałszywe zamknięcia. Za takie uznajemy powtarzaną z dziwnym uporem konstatację: „Bourdieu jest *passé*”. Fałszywe otwarcia i fałszywe zamknięcia są groźne, bo stwarzają pozór, że tym razem wszystko zostało już powiedziane i nie ma nic do dodania. Tym zbiorem tekstów postanowiliśmy sprawdzić, czy rzeczywiście nie ma.

Druga opinia, którą słyszeliśmy równie często, brzmi: „Bourdieu jest modny”. „To jeden z tych epatujących radykalizmem Francuzów, zdobywających aplauz młodzieży” – dodają niektórzy. W ten sposób wyjaśniają, dlaczego do socjologii Bourdieu się nie odwołują lub w ogóle nie zamierzają się z nią zapoznać. Przedstawiają to jako akt intelektualnej niezależności. Nonkonformizmu. Impregnowania na trendy, które cechuje powierzchowność i pogoń za uznaniem. Prawdę mówiąc, chcielibyśmy tę modę w polskich naukach społecznych zobaczyć. Tymczasem z niepokojem obserwujemy, że zdominował je dyskurs

---

<sup>1</sup> Manipulacja w wypowiedzi kanclerz Angeli Merkel polegała na tym, że niezależnie od zdefiniowania polityki multi-kulti oraz od jej ewentualnych zalet lub wad, Republika Federalna nigdy takiej polityki *de facto* nie prowadziła.

komunikacji, sieciowości i prymatu relacji horyzontalnych. Mechanizmy społeczne, które badał i opisywał Bourdieu – te związane z reprodukcją kapitałów, z siłą klasowego uplasowania, z hierarchią stylów życia, z iluzją dostępności, ze społeczną alokacją, z wcieleniem dominacji przez zdominowanych – wyparła perspektywa harmonijnej kooperacji jednostek w warunkach demokracji po końcu historii. Stało się tak na skutek swobodnego paktu antykomunistycznego, który zawiązał się na polskiej akademii i za którego sprawą już samo pojęcie klasy znalazło się na cenzurowanym jako marksistowskie. A „marksistowskie” stało się epitetem, którego obraźliwej mocy nie trzeba wyjaśniać.

Hasło „Bourdieu jest modny” kryje w sobie jeszcze jedną sugestię: że powoływanie się na jego analizy uchodzi za wymądrzanie się, nadmierne teoretyzowanie, manifestacyjny akt dystynktywny. Tymczasem mało która socjologia o aspiracjach totalnych jednocześnie opisuje i wyjaśnia doświadczenia codzienne, zjawiska w skali mikro, jednostkowe losy, sytuacje społeczne. Niniejszy zbiór tekstów jest wynikiem potrzeby porozmawiania o socjologii Bourdieu bez obawy, że zostanie to uznane za sztukę dla sztuki.

Pierre Bourdieu tworzył socjologię rozległą i systematyczną, chciałoby się rzec: sytuującą się na antypodach postmodernistycznej fragmentaryczności. Jednocześnie jeśli jego socjologia pozostaje żywa, nie tylko praktykowana i stosowana, lecz także reinterpretowana i rozwijana, to dlatego że niesie ze sobą pewne napięcia i wielość perspektyw, których współmierność nie jest wcale oczywista. Trudno czynić z tego zarzut, sam Bourdieu wielokrotnie podkreślał konfliktowy, wręcz agonalny charakter pola naukowego, przeciwstawiający się próbom monopolizacji i zabójczej scholastyce. Można zakładać, że pomimo silnego przywiązania do własnych kategorii i rozstrzygnięć sam byłby zmuszony uznać, że jeśli „studia Bourdieu’owskie” mają trwać jako coś więcej niż tylko scholastyka, to muszą podlegać naukowej regule dyssensu. Wtedy dopiero okaże się, czy chodzi o wewnętrzne sprzeczności, nieredukowalne paradoksy teorii i praktyki, czy też o zdanie sprawy z problemów tkwiących w samych zjawiskach społecznych. Innymi słowy, okaże się, do jakiego stopnia owe napięcia przekładają się na chwalebny dialektykę poznania naukowego w jego dążeniu do ustalenia prawdy. Jesteśmy bowiem przekonani, że napięcia obecne w socjologii Pierre’a Bourdieu to właśnie czynią. Projektując niniejszy zbiór tekstów mieliśmy na myśli w szczególności trzy takie napięcia czy też rozłączne perspektywy.

Pierwsze dotyczy stosunku do filozofii lub raczej relacji filozofii i socjologii w teorii Bourdieu. Z pozoru relacja ta jest jasna – socjolog jest wobec filozofii co najmniej sceptyczny:

Jestem przekonany, że nie ma działalności bardziej filozoficznej niż analiza specyficznej logiki pola filozoficznego oraz dyspozycji i przeświadczeń społecznych uznanych w danej chwili za filozoficzne, które tam powstają i są realizowane wskutek zaślepienia filozofów na ich zaślepienie scholastyczne, nawet jeśli jest ona skazana na to, że każdy normalnie ukształtowany „umysł filozoficzny” uzna ją za skandaliczną (Bourdieu, 2006, ss. 47–48).

Filozofia jawi się jako uprzywilejowane miejsce wytwarzania „uczonego przesądu” – prawomocnej doksy. Czy Bourdieu istotnie uważał filozofów za mącieli i wewnętrzne

zagrożenie dla nauk społecznych? Zawierał nieoczywiste sojusze, na przykład z E. P. Thompsonem przeciw Althusserowi, chociaż można zasadnie twierdzić, że z francuskim filozofem łączyło go na poziomie teorii więcej niż z angielskim historykiem. Jednak taki opis stosunku Bourdieu do filozofii nie jest wyczerpujący. Nie chodzi tylko o to, że Bourdieu był filozofem z wykształcenia i planował doktorat z filozofii i że zajmował się wtedy Leibnizem – najsubtelniejszym z metafizyków spekulatywnych. Ważniejsze, że obficie – jawnie i niejawnie – korzysta z pojęć wypracowanych w obrębie filozofii do budowania własnej socjologii. Jednoznacznie i afirmatywnie Bourdieu wypowiada się tylko o filozofach dawnych, w szczególności o Spinozie i Pascalu. Ale czerpie także pełnymi garściami z filozofii współczesnej, i to bardzo heteronomicznej – do zbudowania socjologicznej teorii języka posłużył mu Wittgenstein, a wiele kategorii (poznanie przez ciało, habitus, przemoc symboliczna etc.) swoją wewnętrzną strukturę zawdzięcza fenomenologii. Jednocześnie filozofia to dla Bourdieu nie tylko skrzynka z narzędziami. Socjologia refleksyjna to nie po prostu deskryptywna nauka o społeczeństwie. To dziedzina nomotetyczna, paradygmataczna, wciąż dążąca do Hegłowskiego ideału poznania samej siebie jako rozumnej praktyki i określenia własnych społecznych i historycznych warunków możliwości. W tym sensie Bourdieu jeśli nie pozostaje filozofem, to przynajmniej uprawia socjologię na sposób filozoficzny.

Drugie napięcie, które uznaliśmy za znaczące, dotyczy się kwestii jakościowego i ilościowego charakteru wiedzy o świecie społecznym. Czy istotnie nauki społeczne stoją w obliczu alternatywy tworzenia abstrakcyjnych, za to łatwych do zoperacjonalizowania kategorii opisu albo też nasyconych analiz przypadków, nic nie wiedząc na temat społecznej relewantności tych przypadków? Czy nauki społeczne muszą wybierać między ślepotą a głuchotą?

Kilka dziesięcioleci praktykowania badań we wszystkich formach, od etnologii po socjologię, od kwestionariusza zwanego zamkniętym po najszerszej otwarty wywiad, przekonało mnie, że praktyka ta nie znajduje wyrazu ani w zaleceniach metodologii, często raczej scjentyistycznej niż naukowej, ani w antynaukowych przestrożach mistyków spod znaku uczuciowego połączenia (Bourdieu, 1993, s. 1390).

Teoria Bourdieu stawia sobie dwa ambitne zadania – nie tylko proponuje sposób badania realizujący te dwa postulaty, ale także pragnie wyjaśnić, jak w ogóle jest możliwe takie badanie. Bourdieu uprawia w konsekwencji jednocześnie fizykę i fenomenologię. Nie równoległe ani nie jedną po drugiej, ale właśnie obie jednocześnie. Nie chce się ograniczyć do fizyki, czyli do porządku społecznych agregatów i stosunków sił, takiej analizie wymyka się bowiem kluczowa materia doświadczających i działających podmiotów. Nie może ograniczyć się do fenomenologii, bo rzeczywistość działających i doświadczających można wyjaśnić, jedynie wychodząc poza tę rzeczywistość. To oczywiście nie musiałyby być problemem dla socjologa, który nonszalancko odnosi się do rygorów poznania naukowego, a empirię traktuje jako zasób poręcznych przykładów do zobrazowania spekulatywnych konstrukcji. Jednak w przypadku kogoś, kto równo ceni mózół przedzierania się przez mowę badanych i statystyczną wielowymiarową analizę

korespondencji, staje się to projektem bez precedensu. Relacja między tym, co jakościowe, a tym, co liczbowe, jakkolwiek wewnętrzna i konstytutywna dla socjologii, nie przestaje napędzać metodologicznych napięć i przeciwstawnych tendencji także w ramach studiów Bourdieu'owskich.

Wreszcie trzecie źródło Bourdieu'owskiej problematyki to stosunek pomiędzy socjologią a polityką lub raczej nieusuwalna i jednoczesna naukowość oraz polityczność socjologicznego przedsięwzięcia. Nie będziemy tu przywoływać rozmaitych perypetii politycznych zarówno Pierre'a Bourdieu, jak i jego prac (byłby to zresztą fenomenalny materiał do analizy). Dość powiedzieć, że zaangażowanie nie było dla Bourdieu czymś niezależnym od socjologii, lecz sposobem jej istnienia. I to pomimo – lub właśnie dlatego – że niezmiennie chciała ona być naukowa – dążyć do ustalenia prawdy stosunków społecznych. Naukowość przesądzała także o sposobie rozumienia tej prawdy – była ona jednoznaczna z obiektywizacją owych stosunków. Bourdieu nie był z pewnością pozytywistą czystej wody. Uznawał zasadniczo Kuhnowskie zastrzeżenia epistemologiczne oraz historyczny i społeczny charakter nauki. Ale przy tych zastrzeżeniach uważał, że to właśnie naukowa, zobiektywizowana wiedza na temat świata społecznego dzierży prymat zarówno epistemologiczny, jak i praktyczny. Polityka i etyka powinny opierać się na rozpoznaniu obiektywnych stosunków społecznych. Etyczny wymiar nauki zasadza się na tym, że „to, co najbardziej osobiste, jest najbardziej bezosobowe” – czego nie należy rozumieć w żaden psychoanalityczny sposób, lecz całkiem zwyczajnie:

wiele z najbardziej intymnych dramatów, najgłębszych lęków, najbardziej wyjątkowych cierpień, których doświadczają kobiety i mężczyźni, ma swoje korzenie w obiektywnych sprzecznościach, przymusach i impasach wpisanych w strukturę rynku pracy i rynku nieruchomości, w bezlitosnych sankcjach systemu szkolnego, w mechanizmach społecznego i ekonomicznego dziedziczenia (Bourdieu & Wacquant, 2001, s. 190).

Bourdieu, wielki badacz dominacji, społecznego wyzysku i wyłączenia, nie tworzy żadnej teorii wyzwolenia ani tym bardziej sposobu na równość. W kwestii emancypacji uprawia coś w rodzaju teologii negatywnej. W obrębie tej „teologii” sugeruje jednak, że socjologia może służyć praktyce wyzwalającej na dwa sposoby. Z jednej strony pozwala jednostkom zrozumieć sytuację, w jakiej się znajdują, dzięki czemu mogą wypracować realistyczny i efektywny sposób przeciwdziałania dominacji, z drugiej pozwala zrozumieć szersze społeczne i ekonomiczne procesy, dając narzędzia do ich modyfikacji lub neutralizacji na drodze politycznej. To właściwie wariant dość klasycznej oświeceniowej figury emancypacji przez wiedzę. A jednak i tutaj pojawia się napięcie. Wszak wiedza jest dystrybuowana w społeczeństwie oszczędnie i nierówno – z powodów, które Bourdieu skądinąd dogłębnie zbadał. Skoro zaś tak, to tylko nieliczni mogą korzystać z jej błogostawieństw. Jeśli chodzi o polityczne użycie tej wiedzy, to jest ono łatwe do wyobrażenia – republika i jej rząd dysponują prawdopodobnie narzędziami niezbędnymi do przyswojenia wiedzy socjologicznej. Jednak znając społeczną genezę i naturę państwa w ujęciu Bourdieu, trudno podejrzewać, aby z tej wiedzy czyniło ono właściwy użytek.

Pozostaje tylko powtórzyć, że obecność tego rodzaju napięć w obrębie projektu teoretycznego nie tylko go nie dyskwalifikuje, nie tylko jest nieunikniona, lecz wręcz ustanawia punkty zwrotne i buduje sprężyny dalszego dociekania. Mamy nadzieję, że czytelniczki i czytelnicy odnajdą je także w tej publikacji.

## Bibliografia

**Bourdieu, P.** (1993). *La Misere du monde*. Paris: Seuil.

**Bourdieu, P.** (2006). *Medytacje pascaliańskie* (K. Wakar, Tłum.). Warszawa: Oficyna Naukowa.

**Bourdieu, P., & Wacquant, L.** (2001). *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej* (A. Sawisz, Tłum.). Warszawa: Oficyna Naukowa.

**Wieliński, B. T.** (2010, październik 18). Merkel łaje imigrantów. *Wyborcza.pl*. Pobrano 15 czerwca 2016, z [http://wyborcza.pl/1,76842,8525307,Merkel\\_laje\\_imigrantow.html](http://wyborcza.pl/1,76842,8525307,Merkel_laje_imigrantow.html)

---

### Introduction

**Abstract:** The text introduces the collection of articles devoted to modern reflection on Pierre Bourdieu's theory, entitled *Traces of Bourdieu: Inspirations, continuations, revisions* (*Ślady Bourdieu: Inspiracje, kontynuacje, rewizje*), originally presented at the eponymous conference held in 2013 in Warsaw. The conference was co-organised by the Centre for French Culture, Faculty of Philosophy and Sociology (University of Warsaw), the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences and the UW–EHESS Interdisciplinary Cooperation Group.

**Keywords:** Pierre Bourdieu; Polish sociology.

---



Article No. 1552

DOI: 10.11649/slh.1552

Citation: Kozłowski, M., & Zawadzka, A. (2017). Wprowadzenie. *Studia Litteraria et Historica*, 2017(6). <https://doi.org/10.11649/slh.1552>.

This is an Open Access article distributed under the terms of the Creative Commons Attribution 3.0 PL License, which permits redistribution, commercial and non-commercial, provided that the article is properly cited. [www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by/3.0/pl)

© The Author(s) 2017

Publisher: Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Authors: Michał Kozłowski, Institute of Philosophy University of Warsaw, Warsaw; Anna Zawadzka, Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences, Warsaw.

Correspondence: [annazawadzka@poczta.fm](mailto:annazawadzka@poczta.fm); [mikozlow@gmail.com](mailto:mikozlow@gmail.com)

Both authors participated equally in elaborating the concept of the the conference described in the text and the text itself as well as in drafting the manuscript.

This work was financed by the Centre for French Culture, Faculty of Philosophy and Sociology (University of Warsaw), the Institute of Slavic Studies, Polish Academy of Sciences and the UW–EHESS Interdisciplinary Cooperation Group.

Competing interests: The authors have declared they have no competing interests.